Nr. 12. Lwów, dnia 30go grudnia 1882. **Rok XV., Tom XXXI.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA": Ulica Cłowa l. 3; Administracya i Ekspedycya zaś w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Protokół

obrad Walnego Zgromadzenia c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu

w dniach 4, 5 i 6 września 1882.

(Sprawozdanie stenograficzne)

Posiedzenie z dnia 6go września 1882.

Początek o 10 godzinie 15 minut.

(Dokończenie).

Ks. Prezes: Przedstawiam panom p. Jankowskiego, inżyniera Wydziału krajowego, który przyjął referat w sprawie regulacyi rzek w Galicyi. Daję głos p. Jankowskiemu.

P. Jankowski (czyta).

Zostałem zaszczycony wezwaniem Szanownego Komitetu Towarzystwa, ażeby przedstawić na tem Zgromadzeniu sprawę rngulacyi rzek. Nie potrafię powiedzieć Panom coś nowego, postaram się tylko w krótkości przypomnieć to, co może być potrzebne dla świetn. Zgromadzenia w celu powzięcia jakiegoś postanowienia, — mianowicie:

jakie są główne żądania i wnioski, zawarte w memoryałach Wydziału krajowego i Koła polskiego w Wiedniu,

jaki jest stan teraźniejszy głównych robót i studjów regulacyjnych,

jak daleko postąpiła sprawa regulacyi Górnego Dniestru

i nareszcie dodam kilka słów:

o potrzebie ścisłych badań wstępnych,

o popieraniu spółek wodnych i

o sprawie ochrony lasów.

Z aktów Wydziału krajowego okazuje się, że już w 1863 roku c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie robiło podanie w sprawie regulacyi rzek w Galicyi, dowodząc *że suma 1,080.000 złr.*, które preliminowano na regulacyę Wisły, Sanu, Dunajca i Wisłoki — jest niedostateczn

że 20 letni czas przeznaczony do wykonania tych robót należy skrócić na lat 10,

że *budowle*, stanowiące ubezpieczenie brzegów, powinny też należeć do regulacyi,

że *konserwacya* wykonanych budowli powinna należeć do Skarbu państwa, następnie:

proszono o zmianę postanowienia *co do wałów*, koszta wykonania których mają być pokrywane przez strony interesowane;

żądano sadzenia wikliny.

Dalej żądano, aby Wisła była najprzód regulowaną i nakoniec żadano, urządzenia służby do zawiadamiania o początku powodzi telegrafem lub sztafetą.

Wydział krajowy od roku 1869 porusza wciąż *sprawę regulacyi rzek* za pomocą odezw lub petycyj, wnoszonych do c. k. Namiestnictwa lub c. k. Ministerstwa, a w ostatniej odezwie z dnia 27 kwietnia 1880 roku, wystosowanej do c. k. Namiestnictwa, przedstawił znowu ważność i nagłość tej sprawy dla naszego kraju i podał:

I° *wyszczególnienie rzek i robót regulacyjnych, których wykonanie powinno nastąpić w niedalekiej przyszłości*, a

II° *jakie regulacye są pożądane w pierwszym rzędzie?*

Roboty regulacyjne podzielone są w tym memoryale na następujące kategorye:

1°) *Regulacye dla spławności* na rzekach, które c. k. Rząd uznał za spławne,

2°) *Obwałowania* rzek uznanych za spławne,

3°) *Regulacye tak dla spławności jakoteż dla zmniejszenia wylewów i zabezpieczenia brzegów,*

4°) *Regulacye w celach melioracyjnych* dla osuszania łąk i bagien, połączone w wielu razach z uregulowaniem koryta rzeki.

Do tej kategoryi należy np. regulacya Górnego Dniestru i jego dopływów, Żabnicy itd., a dla gospodarstwa krajowego kategorya ta jest najważniejszą, szczególnej obecnie ze względu na zamknięcie granicy Państwa dla bydła rosyjskiego i rumuńskiego i na potrzebę ztąd wynikającą podniesienia kultury łąk i chowu bydła.

5°) *Kategorya* robót regulacyjnych:

Regulacyz górskich potoków, czyli w ogólności tak zwane roboty górskie i zalesienia w celu zmniejszenia wylewów i uregulowania stanu wody w rzekach.

Te ostatnie roboty nie były u nas wykonywane dotychczas, jednak muszą one koniecznie należeć do programu robót regulacyjnych tak ze względu na wylewy, jakoteż ze względu na uregulowanie dla żeglugi średniego stanu wody w rzekach;

6°) *nakoniec ostatnia kategorya robót: kanalizacya* rzek połączona z budową kanałów spławnych.

Następnie Wydział krajowy podaje wyszczególnienie rzek, należących do każdej z wyżej wymienionych kategoryj, a dalej

jakie regulacye są pożądane w pierwszym rzędzie?

Do tych ostatnich zaliczono:

a) regulacyę Wisły, Dunajca, Sanu i Wisłoki z obwałowaniem potrzebnem dla tych rzek,

b) regulacyę Sanu pomiędzy Przemyślem i Składem-Solnym

c) regulacyę Dniestru poniżej Żurawna,

d) regulacyę Górnego Dniestru z dopływami.

Przytem Wydział krajowy oświadczył, że Sejm będzie przyczyniać się niewątpliwie do robót regulacyjnych, skoro tylko nabędzie przekonania, że c. k. Rząd postanowił zmienić dotychczasowy tryb postępowania przy regulacyi rzek w Galicyi, polegający na traktowaniu tej sprawy bez odpowiedniego programu i systemu, bez należytego udziału Skarbu Państwa w kosztach, bez odpowiedniej potrzebom dotacyi, bez dostateczeej liczby inżynieryi wodnej i t. d.

Wnioski Wydziału krajowego były wtedy następujące:

I.) C. k. Rząd raczy ułożyć program robót regulacyjnych w Galicyi, które w przeciągu pewnego okresu czasu wykonać zamierza,

II). Roboty regulacyjne objęte 1szą, 2gą, 6tą kategorją t. j. *regulacye dla spławności, obwałowania i kanalizacye rzek* przeprowadzone będą wyłącznie na koszt państwa,

III). Koszta robót regulacyjnych, objętych 3cią kategoryą t, j. *regulacye tak dla spławności*, jakoteż dla *zmniejszenia wylewów i ubezpieczenia brzegów* pokryte będą w $^2/_3$ częściach ze skarbu państwa, który opędzi zarazem koszta administracyi,

IV). Do większych robót regulacyjnych 4tej kategoryi t. j. *do regulacyi w celach melioracyjnych* jak n. p. do regulacyi Górnego Dniestru, oraz do robót 5tej kategoryi t. j. *do robót górskich* przyczyniać się będzie Skarb Państwa w $^1/_2$ kosztów ogólnych,

V) *na mniejsze* roboty regulacyjne tejże kategoryi 4tej t. j. w *celach melioracyjnych* udzielane będą subwencye z funduszu państwowego w miarę każdorazowego uznania korzyści publicznej,

VI) Oprócz dotacyi odpowiedniej potrzebom, zamieszczanej w budżecie Państwa, na wykonanie budowli wodnych w Galicyi i kredytów nadzwyczajnych na większe roboty regulacyjne, przedsiębrane w celach melioracyjnych, wyznaczana będzie w budżecie rzeczonym stosowna dotacya roczna do dyspozycyi c. k. Rządu krajowego, na *subwencye dla spółek wodnych*, wykonywających roboty regulacyjne w celach melioracyi gruntów,

VII) Zarządzaniem i wykonywaniem robót regulacyjnych kierować będzie pod przewodnictwem c. k. Namiestnika *stała komisja krajowa,* złożona z przedstawicieli Rządu i Sejmu krajowego;

Taka jest główna treść ostatniego memoryału Wydziału krajowego.

C. k. Namiestnictwo w odpowiedzi na ten memoryał oświadczyło odezwą z dnia 24 stycznia bieżącego roku (l. 69032):

a) odnośnie *do przestrzeni rzek uznanych za spławne*, że roboty regulacyjne, mające na celu *wyłącznie żeglugę* będą pokrywane z funduszu państwowego, do innych zaś robót na tych samych przestrzeniach rzek, które uznano za spławne, będą pociągani do kosztów interesowani w tych robotach,

b), że *bez wydatnego współudziału kraju* regulacya rzek nie może być wykonaną i że *pożądaną jest* w tym względzie *uchwała sejmowa,*

c) że koryta rzek, uznanych za spławne, porządkują się *systematycznie* w ten sposób, że wedle *trasy oznaczonej* na całej linii, wykonywają się budowle naglejsze *dla żeglugi*, a na Wiśle i Pszemszy porządek ustanawiają komisye międzynarodowe, peryodycznie zwoływane i że *Ministerstwo nie widzi żadnego powodu, dla któregoby należało zmienić ów dotychczasowy tryb postępowania lub przyznać reprezentacyi krajonej jakikolwiek wpływ* na wykonanie tych budowli; stosunek ma być taki sam w Galicyi jak w innych krajach,

d) oświadcza c. k. Namiestnictwo, że żądanie Wydziału krajowego co do wykonywania obwałowań kosztem Skarbu Państwa nie może być uwzględnionem, i

e) że do innych robót regulacyjnych, mających na celu ochronę brzegów, skarb państwa może się przyczyniać częściowo tylko *w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących.* Muszę zrobić przytem uwagę, że na tem najgorzej wychodzą mniejsi właściciele, ponieważ najczęściej nie mogą znaleść skutecznego poparcia dla otrzymania subwencyi,

f) dalej oświadcza Namiestnictwo co do sprawy *kanalizacyi rzek*, mianowicie co do kanału, łączącego San z Dniestrem, że uważa tę sprawę jako przedwczesną, ponieważ należy wprzód uregulować te rzeki, i

g) nakoniec co do *innych budowli regulacyjnych, mających na celu melioracyę gruntów,* c. k. Namiestnictwo odnosi się *do projektu ustawy,* wniesionej do Rady Państwa przez Ministerstwo Rolnictwa, *w sprawie poparcia kultury krajowej przez melioracye.*

Koło posłów do Rady państwa wniosło w 1880 roku memoryał w sprawie regulacyi rzek w Galicyi, a w bieżącym roku wręczono znowu Prezesowi Ministrów hr. Taaffe'mu w imieniu tegoż koła nowy memoryał, napisany przez posła *Leona Chrzanowskiego* pod tytułem:

„Memoryał o potrzebie przedsięwzięcia skuteczniejszych niż dotychczas środków w celu *regulacyi rzek* we wszystkich krajach, reprezentowanych w Radzie Państwa, a szczególniej w zaniedbanej pod tym względem Galicyi".

W memoryale tym wykazano obszernie powody małego postępu i niepomyślnego rezultatu dotychczasowych robót regulacyjnych w Galicyi z przyczyny:

a) *niedostatecznej liczby inżynieryi wodnej* i instrukcyi, krępującej jej czynność,

b) z *przyczyny szczupłości sum,* wyznaczanych każdego roku i tej okoliczności, że kwoty preliminowane rozdzielane są na kilkadziesiąt budowli wodnych.

Gdyby przeznaczono od razu większe sumy na regulacyę rzek, byłoby łatwe całe zadanie uregulowania rzek, począwszy od źródeł, bo na podstawie doświadczenia uzyskanego w innych krajach, wiemy że *chcąc rzekę dobrze uregulować, należy uporządkować nie tylko samą część spławną, ale też cały jej górny bieg i dopływy.* Najstaranniejsza regulacya dolnego biegu rzeki nie zabezpieczy od wylewów, a budowle wodne, zbudowane na spławnej przestrzeni, tamy regulacyjne i wały ulegną zniszczeniu, jeżeli nie będą wykonane roboty dla uregulowania wód, na górnym biegu rzeki. Ostatni wylew Dniestru wykazał też wyraźnie, że koniecznem jest uregulować dopływy górne Stryj, Swicę, Łomnicę, które same sprowadziły wylew bez właściwego Górnego Dniestru. Oczywiste, że dla uregulowania takich rzek jak Stryj, Swica i Łomnica, nie wystarczy sprostować i ustalić bieg w dolnej części, ale niezbędnem jest za pomocą zalesienia i sztucznych robót powstrzymać ile możności wodę, jakoteż szuter w górach.

Przytem podano w tym memoryale jako *skuteczne środki* uregulowania wód na górnym biegu rzeki:

1°) *troskliwę ochronę lasów* pozostałych w górach i *zalesienia* nagich przestrzeni na ich stokach,

2°) *Urządzenie wielkich zbiorników wody* w dolinach górskich.

Nareszcie w streszczeniu wyczerpujących wywodów postawiono następujące wnioski i żądania:

I) *Rząd powinien ułożyć systematyczny plan regulacyi* wszystkich rzek spławnych, począwszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, oraz oznaczyć czas, w którym plan ten ma być wykonanym.

II) W celu wykonania tego planu regulacyi rzek, powinien Rząd przedstawić Radzie państwa i Sejmom krajowym odpowiednie *projekty ustaw*; — na pokrycie wydatków państwo ma zaciągnąć *oddzielną pożyczkę*, któraby była następnie umarzaną sumami, wstawianemi corocznie w budżet wydatków państwa.

III) Z tej sumy ogólnej, przeznaczonej na regulacyę rzek, należy *wyznaczyć oddzielną kwotę dla Galicji* według ogólnego planu regulacyi.

IV). Z tejże pożyczki, zaciągniętej na regulacyę rzek, należy *corocznie przeznaczać na ten cel sumy* stosunkowo tak wielkie, aby cały plan regulacyi rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu.

V) Należy *powiększyć inżynierię wodną* według potrzeby, a nie przesądzając czy i jaka zmiana ma nastąpić w organizacyi innych krajów, dla Galicyi utworzyć *Dyrekcyę robót publicznych* pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika i z prawem rozporządzania się kredytem corocznym bez odnoszenia się do Ministerstwa co do szczegółów wykonania,

VI) Ze względu na ważność regulacyi rzek dla nadbrzeżnych właścicieli, należałoby w sprawach wykonania tej regulacyi powoływać do współdziałania *miejscowe komitety* z głosem doradczym.

VII) Żądanie, ażeby władze administracyjne starały się o *zawiązywaniz spółek wodnych* i ażeby Rząd udzielał spółkom zasiłków ze Skarbu państwa szczodrzej niż dotychczas, nakoniec

VIII) Przepisy administracyjne *co do odsypisk*, tworzących się przy regulacyi rzek, należy podać ścisłej rewizyi i zastosować takowe do kodeksu cywilnego.

Taka jest treść *mmoryału posła Chrzanowskiego.*

W dalszym ciągu chcę panom przedstawić w krótkości, jaki jest *stan teraźniejszy głównych robot i studyów regulacyjnych*, dodając jednak, że dat urzędowych w tym przedmiocie nie posiadam, ponieważ Wydział krajowy, jak wiadomo, zajmuje się regulacją rzek tylko wyjątkowo, gdy zostaje powołanym do współudziału w kosztach przez c. k. Rząd lub też jeżeli regulacya rzeki dotyczy kultury krajowej jak n. p. regulacya Górnego Dniestru.

W memoryale posła Chrznnowskiego na stronie 12 powiedziano wprawdzie, że *„całe prawie zadanie co do regulacyi kosztem Skarbu państwa rzek spławnych w Galicyi, pozostaje jeszczz do wykonania,* — o ile mi jednak wiadomo, stan teraźniejszy jest następujecy:

Przemsza od Słupny do ujścia do Wisły, na długości około 23 kilometrów jest już znpełnie uregulowaną.

Wisła a) Przestrzeń od *ujścia Przemszy do Krakowa*; oprócz robot dawniej wykonanych na tej przestrzeni, przedstawiono w tym roku do zatwierdzenia kosztorys na zupełne uporządkowanie rzeki, wynoszący 600 kilkadziesiąt tysięcy złr.

Wisła b) *od Krakowa do ujścia Raby* na długości 36 kilom. rzeka jest *mniej więcej uregulowaną*, tylko ze strony moskiewskiej jeszcze nie zrobiono, a projekt regulacyi ujścia rzeki Raby do Wisły znajduje się obecnie w Petersburgu,

Wisła c) *od ujścia Raby do Słupca* na długości 72 kilometrow można rachować, że zrobiono około $^1/_3$ część robót regulacyjnych, a ze strony moskiewskiej zaledwo $^1/_{10}$ część,

Wisła d) *od Słupca do granicy* na długości 80 kilometrów stan następujący:

do ujścia Wisłoki zrobiono bardzo mało, a dalej od ujścia Wisłoki do ujścia Sanu zrobiono około $^3/_4$ robót regulacyjnych, ze strony moskiewskiej zaś tylko $^1/_3$ cześć, w ogólności na Wiśle wiele już zrobiono w okręgach krakowskim i tarnobrzeskim;

Dunajec: od *Zgłobic do mostu bogumiłowieckiego* roboty regulacyjne są na ukończeniu, a dalej *poniżej ujścia Białej od Bobrownik* do ujścia Dunajca do Wisły zrobiono 6 przekopów, jednak w ogólności nie przeprowadzono jeszcze systematycznej regulacyi.

Na **Wisłoce** poniżej Mielca prawie nic nie zrobiono, tylko ujście tej rzeki do Wisły jest zregulowanem.

na **Sanie** wykonano w Przemyskiem 9 przekopów poniżej Składu Solnego, a zresztą rzeka nie jest uregulowaną z wyjątkiem dolnej części od Czekaju warszawskiego do ujścia do Wisły na długości 14 kilometrów. Ta ostatnia przestrzeń ma być w zupełnym porządku.

Studya rzeki Sanu, zarządzone w 1880 roku dla zbadania projektowanej regulacyi pomiędzy Przemyślem i Składem-Solnym, zostały ukończone na przestrzeni od Krasiczyna do Sieniawy, — obecnie chodzi o to, czy c. k. Rząd pozwoli na dalsze studya poniżej Sieniawy do ujścia do Wisły.

Na Dniestrze od Żórawna do ujścia Łomnicy zrobiono 5 przekopów, ale w ogólności rzeka pozostaje na tej przestrzeni w stanie dzikim;

od ujścia Łomnicy do Niznìowa znaczniejsze roboty regulacyjne są: pod *Haliczem* powyżej mostu kolejowego i *pod Maryampolem;*

od Niżniowa w dół idąc rzeka wymaga dla regulacyi tylko *sztucznego pogłębienia,* którego projekt został podobno już wypracowany i przedstawiony do zatwierdzenia.

Departament techniczny c. k. Namiestnictwa wypracował w roku zeszłym *projekt regulacyi rzek galicyjskich* t. j. projekt robót, które pozostaje jeszcze wykonać dla zupełnego uporządkowania tych rzek. Według tego, co było ogłoszonem w czasopiśmie technicznem „Dźwignia“ w Listopadzie przeszłego roku, koszta tych robót, obliczone w przybliżeniu, wynoszą:

dla Wisły	około 3210000 złr.
dla Dunajca	około 570000 złr.
dla Wisłoki	około 85000 złr.
dla Sanu	około 2700000 złr.
dla Dniestru . . . :	około 3167000 złr.
	razem 9732000 złr.

Roboty te dotyczą tylko części spławnych rzek i przeważnie składają się z przekopów i z tam równoległych lub prostopadłych do biegu wody, budowanych z kamienia lub z faszyn.

Wykonanie tych robót rozłożono na 15 lat z przeciętnym rocznym wydatkiem od 605.000 złr. do 676.000 złr.

O ile mi wiadomo, projekt ten jest tylko wstępnym tj. przybliżonym i nieopartym na bliższych studyach technicznych na miejscu.

Oprócz powyższych robót, które odnoszą się do części rzek uznanych za spławne, c. k. Rząd wykonywa w niektórych miejscach roboty regulacyjne, mające na celu ochronę i ubezpieczenie brzegów, pociągając do tego strony interesowane.

Obecnie, jak wiadomo z dzienników, c. k. Rząd polecił sporządzenie planów i kosztorysów dla tych części rzek, które nie stoją pod wyłączną opiekę rządową np.

dla *Soły* od Kobiernic,
dla *Raby* od ujścia Stradomki,
dla *Dunajca* od ujścia Popradu,
dla *Wisłoki* od ujścia Ropy i Jasiełki,
dla *Wisłoki* od Rzeszowa,
dla *Sanu* od Dubiecka do Jarosławia,

dla *Dniestru* od ujścia Stryja do Żurawna,
dla *Stryja* od ujścia Oporu,
dla *Świcy* od ujścia Mizunki,
dla *Łomnicy* od Jasienia,
dla *Sołotwińskiej Bystrzycy* od Porohów,
dla *Nadwórnianskiej Bystrzycy* od Pasiecznej,
dla *Prutu* od Delatyna do Zawala,
dla *Czerzmoszu* od Uścieryk do Zawala,
dla *Bugu* od Dobrotworu,
co razem wynosi długość około 1138 kilometrów.

O ile mi wiadomo c. k. Rząd nie udzielił jednak dotychczas żadnych funduszów na studja, które oczywiście są niezbędnie potrzebne dla sporządzenia choćby wstępnego projektu, a o studyowaniu górnego biegu rzek i o robotach górskich lub zalesieniu nie ma mowy.

Sprawa regulacyi Górnego Dniestru została jak wiadomo odstąpioną Wydziałowi krajowemu, jako rzecz tycząca się wyłącznie kultury krajowej czyli melioracyi gruntów.

Sprawa ta, obchodząca obszar około 60 do 70000 morgów, pozostaje dotąd w zakresie studyów i badań wstępnych. W skutek opinii i wniosków Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, zostały wykonane w 1880—81 roku studya uzupełniające, niwelacye i pomiary, potrzebne do sporządzenia ostatecznego projektu. Przytem założono w dorzeczu Górnego Dniestru 10 stacyj wodoskazowych i 10 meteorologicznych.

Na podstawie tych wszystkich zebranyah dat, Towarzystwo politechniczne ma zdecydować, *który z dotychczasowych projektów lub pomysłów jest najodpowiedniejszym?* Wtedy dopiero Wydział krajowy będzie mógł przystąpić do wypracowania ostatecznego projektu.

Nowe te studya dla Górnego Dniestru kosztowały 12000 złr., połowę tego t. j. 6000 złr. poniósł fundusz rządowy. Na utrzymanie wodoskazów i stacyj meteorologicznych potrzeba oprócz tego co najmniej 800 złr. rocznie.

W końcu tego krótkiego poglądu, chcę zwrócić uwagę świetnego Zgromadzenia na kilka ważniejszych rzeczy:

1°) *na potrzebę ścisłych studyów czyli badań* wstępnych przed rozpoczęciem robót regulacyjnych dla uniknienia tego, aby kapitał włożony nie był, albo źle zużytkowanym albo zupełnie straconym.

Regulacya odpływu wody w rzekach należy niewątpliwie do najtrudniejszych zadań technicznych. Projektowanie nie jest ani tak łatwem, ani też tak z góry określonem, jak to bywa dla dróg zwykłych lub kolei żelaznych, ponieważ ma się do czynienia z wodą, która jest żywiołem tak niesfornym.

Koszta regulacyi są zazwyczaj bardzo znaczne, a roboty wykonane są narażone więcej na zniszczenie, jak roboty drogowe lub kolejowe.

Doświadczenie pokazuje, że koszta prostowania, zwężania i pogłębiania koryta rzeki w celu polepszenia żeglugi, często nie odpowiadają wcale spodziewanym korzyściom. Tak podobno, na regulacyę rzeki Elby wydano miliony, a rezultat dla żeglugi ma być bardzo mały; przez 27 lat wydano mianowicie 20 milionów talarów na polepszenie żeglugi, w niektórych miejscach stan się polepszył, a w innych nawet się pogorszył.

W niektórych okolicznościach może być lepsza kanalizacya sztuczna rzeki, — aniżeli prostowanie i pogłębianie koryta.

Z tych względów, zdaje mi się, że nikt nie zaprzeczy *potrzeby ścisłych badań technicznych* przed rozpoczęciem większych robót regulacyjnych.

Przytem ma wielkie znaczenie, — zbadanie *ogólnych stosunków hydrograficznych kraju.* W Czechach od 1875 roku istnieje specialna *komisya hydrograficzna*, podzielona na *sekcyę meteorologiczną*, która zajmuje się licznemi stacyami meteorologicznemi i *sekcyę hydromatyczną*, która zajmuje się spostrzeżeniami stanu wody i pomiarem ilości przepływu wody w rzekach.

Wprawdzie *komisya fizyograficzna* w Krakowie zbiera rozmaite daty, dotyczące spostrzeżeń meteorologicznych i stanu wody w rzekach, — nie są one jednak wystarczającemi w ogólności, a zresztą są tylko cennym materyałem do opracowania.

Pożytek z liczniejszych stacyj meteorologicznych i wódoskazowych mógłby być jeszcze tego rodzaju, że telegrafem można byłoby mieć wiadomość zawczasu o powodzi, która ma nastąpić.

2°) Zwracam uwagę na to, w jaki sposób byłoby można skutecznie *popierać roboty regulacyjne*, *mające na celu ubezpieczenie brzegów, melioracyę itd.*

W tym celu trzeba koniecznie zawiązywać *spółki wodne.* Jednak przeszkody przytem są znaczne:

Najprzód z przyczyny, że sama *ustawa wodna* bardzo utrudnia tworzenie się spółek, jeżeli *ilość* interesowanych jest wielka. Wiedziałem tylko o jednej większej spółce, która potrafiła się zawiązać w powiecie dąbrowskim dla uregulowania odpływu wód dzikich; obszar wynosi około 15000 morgów, interesowanych jest kilka tysięcy. Udało się podobną spółkę skleić tylko dzięki usilnym staraniom i energii miejscowego Wydziału powiatowego i poparciu miejscowej władzy politycznej.

Dziś się dowiedziałem, że już zawiązała się druga większa spółka w Tarnowskiem dla górnej Zabory. Roboty zostały już wykonane w 1880 roku przez bióro melioracyjne Wydziału krajowego, spółka jednak nie mogła dotychczas wejść w życie z przyczyny braku potrzebnych formalności.

Druga trudność jest w tem, że spółka przy zawiązywaniu się musi mieć *gotowe plany i kosztorysy* i inne wykazy potrzebne, których sporządzenie może kosztować przy większych robotach do 1000 złr. lub więcej.

Ponieważ osoby prywatne zazwyczaj *nie są* w stanie ponosić takie koszta wstępne, nie mając pewności, czy spółka da się zawiązać lub nie? więc oczywiście tylko *władze krajowe* mogą w tym względzie poradzić, *biorąc na siebie inicyatywę zawiązywania spółek wodnych i sporządzania potrzebnych planów i kosztorysów.* W ten sposób Wydział krajowy postępuje ze sprawą regulacyi czyli melioracyi doliny Górnego Dniestru.

3°) Nakoniec chcę zwrócić uwagę Świet. Zgromadzenia na sprawę *ochrony lasów, zalesienia gór i potrzebę nowej ustawy leśnej w tym względzie*, a przytem *ustalenie łożyska górskich potoków i zatrzymanie w górach materyału unoszonego za pomocą małych tam i w ogólności na roboty górskie*, jako rzecz którą uważam *za pierwszorzędną* i *najważniejszą obecnie* dla regulacyi rzek i usunięcia wylewów, coraz bardziej gwałtownych i niszczących.

Klęska, ktarą spowodował okropny wylew Cissy i inne podobne niezczęścia, wskazały dostatecznie, że regulacya dolnego biegu rzeki za pomocą sprostowania koryta, przekopów i wałów nie jest wystarczającą dla odwrócenia złego i że trzeba szukać radykalniejszych środków.

Z tego co powyżej przytoczyłem wypada, że sprawa ochrony lasów i zalesiania jakoteż robót górskich w ogólności podniesioną jest tak w memoryale Wydziału krajowego, jakoteż w memoryale posła Chrzanowskiego.

We wszystkich krajach uznano też potrzebę ochrony lasów, — gdy u nas, o ile mi wiadomo, niszczenie jest na porządku dziennym i jeżeli gdzieś w górach jeszcze wiele lasów pozostało, to należy zawdzięczać tylko tej okoliczności, że eksploatacya tych lasów jest zanadto trudną i nie może się opłacić.

Ks. Prezes. Czy żąda kto głosu?

Prof. Tyniecki. Jak p. referent zaznaczył, wyko-

nywują u nas głownie roboty ochronne bądź w średnim biegu, bądź w dolnym, a górny bieg rzek jest zaniedbywany, Otóż przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę na górne dopływy, na początek rzek, dobrze zbadać, co robić należy a mianowicie starannie rozebrać czy system ów wielkich wodozbiorów w górach, zalecony w memoryale p. Chrzanowwskiego, dla naszych stosunków nie będzie może szkodliwszy niż brak wszelkiej regulacyi. U nas zbierają się wody w górach niesłychanie szybko, więc jeżeliby tylko jeden z takiego różańca wodozbiorów został przerwany, wtedy taki sam los spotkać musi wszystkie następne i najstraszniejsza powódź zalałaby niżej położone okolice. Wprawdzie możnaby tamy tak pobudować, że nie łatwo mogą być zerwane, lecz i to nie zawsze pomaga w obec gwałtownego nacisku nagle wezbranych, przez tamy przelewających się wód. Do niepewności tego systemu przyczynia się także i budowa geologiczna naszych gór, jakość skał i pokładów, które często usuwają się, skruszawszy w niespodziewanie krótkim czasie. Do mierzenia przybytku i ubytku wód w rzekach nie wiele przywiązuję znaczenia; jeżeli zresztą mają byc robione jakie obserwacye, to wysoko w górach.

Co do zalesienia, które p. referent podniósł, to jest niezawodnie jeden z najdzielniejszych środków zapobiegania powodziom, ale niepodobieństwem jest wymagać od osób prywatnych, ażeby góry, które przez złą gospodarkę z lasów i zarośli obnażone zostały, na nowo zalesiali. Kto bliżej rzeczy nie zna, może zalesienie gór kłaść na barki wszystkich bez względu właścicieli obszarów obnażonych. Koszta zaprowadzenia lasu znaczne już w dolinach, podnoszą się w górach do poczwórnej lub co najmniej potrójnej wysokości, nadto kultury przy pierwszym ulewnym deszczu narażone są na zniszczenie, a o siewie zwykle i mowy być nie może na stokach i płazowiskach. Zapytuję więc czyby nie było możliwem spowodować Rząd do zakupna takich spustoszonych okolic górskich w celu zakładania tamże lasów.

Co do zwiększenia służby inżynierskiej, tak jest to koniecznem, bo chociaż się na rzeczy tej rozumieją nieliczne osobistości, chociażby najzdolniejsze, nie są w stanie wszystkiego zrobić. Najważniejszem jest nareszcie, że regulują się rzeki, wydają tysiące, dziesiątki tysięcy, a gdy przychodzi powódź, wywraca roboty i wyrywa ogromną przestrzeń. Mieliśmy już podobny wypadek, że po robotach melioracyjnych były jeszcze większe, niż przedtem, szkody, gdy tamy pozostały w jednej stronie, a rzeka poszła w drugą. Jedyną przyczyną tego było to, że roboty konserwacyjne nie zostały wykonane w takiej obszerności jak należało.

Byłoby więc do życzenia, by wszelkie takie budowy były starannie utrzymywane. Jeżeliby się tem zajmować mieli tylko ci, którzy regulują rzeki, to służba wodna musiałaby wzrość do ogromnego zastępu, koszta spadłyby na kraj ogromnym ciężarem, dotykając i najmniej interesowanych. Tego możnaby uniknąć przez włożenie na właścicieli obowiązku utrzymywania pewnych przynajmniej robót, które kosztem publicznym wykonane zostały.

Nie wymaga się od nich, by regulowali rzeki, tylko to co jest słusznem, by każdy starał się swój ląd w tych miejscach, gdzieby było potrzeba, ubezpieczyć, a zaręczam, że owe corocznie wyrzucane krocie na roboty brzegowe mogłyby być zaoszczędzone.

Widziałem w niadalekiej okolicy na większą skalę takie roboty od trzydziestu lat systematycznie prowadzone. Nie są one kosztowne a przecież są istotnie skuteczne, wykonuje je zaś sam właściciel i nieutracił ani kawałka lądu, a rzekę uregulował. Jeżeliby to było na większej przedsiębrane przestrzeni, tak mogłoby być pomocnym do utrzymania spławności rzeki; skierowanie jej prądu w jedno koryto działałoby żłobiąco, przez co zawały, odsypy i t. p. byłyby uniemożliwione.

Na to tylko chciałem zwrócić uwagę.

P. Borowski. Zdaje mi się, że dalsze prowadzenie fachowej dyskusyi nad tą kwestyą nie doprowadziłoby do skutku, lepiej ją opracował Wydział krajowy na podstawie długoletnich studyów. Nie będę zbijał poprzedniego mowcę, bo nie czuję się na siłach, zdaje mi się zresztą, że i sam mowca nie ma się za fachowego, ażeby mógł dawać wskazówki. Nie pozostaje zatem nic innego, jak przyjąć z wdzięcznością do wiadomości odczytany referat, przyłączyć się do memorandum Wydziału krajowego i poprzeć go, komitetowi zaś polecić uchwałą zgromadzenia żąda nie przyprowadzenia tego, co uzna za potrzebne.

Prof. Tyniecki. Zwracam uwagę poprzedniego mowcy na okoliczność, że Wydział krajowy nic jeszcze nie opracował, tylko polecił zbierać materyały, urządził stacye obserwacyjne i tp. w czem mu pomaga Towarzystwo politechniczne. Wracając do rzeczy, zawsze będę utrzymywał, że ubezpieczanie lądu należy poruczyć właścicielom. Każdy właściciel ziemi, który ma do czynienia z wodą, poświadczy mi, że wszelkie jego zabezpieczania nie mają zwykle skutku, bo sąsiad tego co należy nie wykonuje. Rzeka niepilnowana wrzyna się, jak się jej podoba coraz dalej, zabiera często najpiękniejsze kawałki pola, wysypuje mielizny i tp. Jeśliby był obowiązek utrzymywania rzeki w stałem korycie, nie mielibyśmy ani tych szkód, ani tych tak często zawiłych procesów. Stosunkowo tanie środki prowadzą do utrzymania brzegów, i tu niedaleko Przemyśla, bo w Krasiczynie, są takie roboty od trzydziestu lat prowadzone. Widziałem je i oglądałem szczegółowo, są nadzwyczaj pojedyńcze, stosunkowo tanie a skutki są nadzwyczajnie korzystne. Mając na myśli ten przykład, którzy Panowie w każdej chwili możecie sprawdzać, upraszam, by szanowne Zgromadzenie uwzględniło wniosek mój odnoszący się do obowiązkowego utrzymywania brzegów. Nie jestem o tyle fachowym, bym mógł oznaczyć ściśle, do jakiej granicy ma być posunięty taki obowiązek, ale proszę o uchwalenie zasady.

Prezes. Czy żąda kto głosu?

P. Jankowski. Zbiorniki przytoczyłem jako jeden ze sposobów regulowania wody w górach, wspomnianych w memorandum posła Chrzanowskiego. Ale co do tego, czy należałoby je zakładać, osobiście zgadzam się ze zdaniem poprzedniem, że te zbiorniki trzeba bardzo ostrożnie zakładać i że mogą być niebezpieczne. W ogólności w praktyce okazały się dobre tylko małe roboty górskie, zalesienia i wszystkie przedsięwzięcia dążące do zmiejszenia spadku potoków górskich, jak tamy zakładane w łożyska. W tem zgadzam się ze zdaniem Szanownego profesora, ale co do obserwowania stanu wody, to właśnie jestem zatem, ażeby w górach i dolinach były robione obserwacye; bo studya takie, jak woda przybywa, jak ubywa, potrzebne są do wypracowania planu robót.

Co do utrzymywania brzegów w tym względzie, jak profesor podnosił, potrzebnym jest koniecznie pewien plan, ażeby każdy właściciel utrzymywał swój brzeg nie według tego, jak mu się zdaje, gdyż niezawsze prowadziłoby to do celu. Twierdzę, że powinien być plan ogólny, którego się każdy trzymać powinien.

Ks. Prezes. Gdy nikt już głosu nie żąda, przedstawię do uchwalenia wnioski p. sprawozdawcy, któren jeszcze raz przeczytać je zechce.

P. Jankowski (czyta).

Walne zgromadzenie, popierając żądania i wnioski wyrażone w memoryałach podawanych do Wysokiego rządu tak przez Wydział krajowy jakoteż przez koło posłów polskich do Rady Państwa w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, — uznaje w tym względzie jako rzecz pierwszorzędnego znaczenia:

1mo. Ochronę lasów, zalesienie nagich stoków w górach, uchwalenie specyalnej ustawy leśnej, w ogólności tak zwane roboty górskie, mające na celu regulacyę górnego biegu rzeki i uchylenie wylewów.

2do. Ścisłe studya następne: badania hydrograficzne rzek, które mają być regulowane w celu uzyskania możebnej pewności, że kosztowne roboty regulacyjne osiągną pożądany skutek.

3io. Zawiązywanie spółek wodnych w celu melioracyi i ubezpieczenia brzegów ztem, że władze krajowe powinny wziąść inicyatywę na siebie i zarządzić sporządzenia planów, kosztorysów i innych dokumentów, potrzebnych do zawiązania spółek według nowej ustawy wodnej.

Ks. Prezes. Czy panowie nioski pojedyńczo przedyskutować chcecie. (Nie, Nie).

Jest więc propozycya, by przedstawić je razem.

Zakładam negatywn głosowanie: Kto się sprzeciwia, niech podniesie rękę! Nikt!

Wnioski p. Jankowskiego są przyjęte.

Teraz przystąpmy do wniosków p. Tynieckiego.

P. Tyniecki (czyta) Zgromadzenie uchwala rezolucyę:

1) że byłoby do życzenia zobowiązanie ustawą właścicicieli lądów nadrzecznych do utrzymywania tychże w całości·

2) iżby Wysoki Rząd w razie, jeżeli właściciel sam zalesić nie chce lub nie może, zakupywał spustoszone góry i dążył do tychże zalesienia.

Ks. Prezes. Czy żąda kto głosu? Nikt. — Jeżelibyście panowie nie sprzeciwili się temu, zabrałbym głos w tej kwestyi pomimo że prezyduję. (Głosy Prosimy, prosimy). Ja od trzydziestu lat utrzymuję 4000 sążni brzegu na Sanie, który należy do najgorszych rzek i od lat 25 nie straciłem na tej przestrzeni ani pół sążna lądu. Kto nie wierzy, mogę mu pokazać. Praca taka przeprowadzona nie dla regulacyi, ale dla ochrony, kosztuje mnie przeciętnie rocznie 800 — 1000 fl. na całej przestrzeni, więc sążeń wypada na 20 — 25 centów. Niech panowie przypatrzą się wsiom ponad Sanem, a zobaczycie, że dziś jest wieś, za 10 lat jej nie będzie i połowy do niej należących gruntów. Ja sam pokażę Panom wsie gdzie woda zabrała już ogrody i dziedzińce. Więc czyż nie byłoby to dobrze, przymusić włościan do obowiązku ochrony swego majątku tak jakby on był fundus instructus.

Przyznaję najzupełniej, że pierwej jednak musi być plan zrobiony i podług niego dopiero mają się wykonać roboty. Roboty takie miejscami są trudniejsze, gdzieindziej łatwiejsze, więc wypełnianie obowiązków względem społeczeństwa nie byłoby u wszystkich w równej mierze. Jestto kwestya bardzo delikatna — wprawdzie możnaby wprost nakazać ze ztrony rządu, ale skoro mamy część swego rządu, Wydział krajowy, ten byłby na razie tym, któryby wynalazł granicę między obowiązkami osób prywatnych i kraju z jednej strony, a obowiązkiem rządu z drugiej strony.

Dotychczasowy kierunek robót powinien być zmieniony, bo jak słusznie p. inżynier podniósł, roboty wykonywane były bez planu; jest to zupełnie to samo, jakby kto gasił pożar u siebie w mieszkaniu, podczas gdy pod nim i nad nim się pali. Niech panowie nie zapominają, że my pod względem prac wodnych i inżynieryi wodnej jesteśmy jeszcze w czasach cesarza Józefa, chodzimy w harcopfach i perukach w porównaniu z Francyą lub Niemcami. Tam śmieją się z nas podobnie, jak panowie byście się śmiali, gdyby kto tutaj wszedł w harbeutlu i peruce. Któż pofabrykował kępy na Sanie koło Jarosłcwia. jak nie rząd za nasze pieniądze? Tama, tak kosztowna, wytrzyma najwięcej z 5 lat a potem powstaje z niej wyspa. Trzeba wymusić przez Wydział krajowy i koło polskie, ażeby wzięto się do robót według jakiegoś racyonalnego planu i systemu, a potem niech każdy utrzymuje te roboty i w tem zgadzam się z p. Tynieckim, że wtedy prywatni przymuszeni być nawet powinni do roboty.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Ostaszewski. Że tak powinno być zaprowadzonem, zgadzam się na to zupełnie. Ja także u siebie robię co mogę, ale to wszystko na nic, bo sąsiedzi nic nie przedsiębiorą.

Ks. Prezes. Czy żąda Kto głosu? Nikt — W takim razie odczytam jeszcze raz wniosek p. Tynieckiegn dotyczący konserwacyi, (czyta 1 wniosek).

Jeżeli nikt nie ma nic przeciw niemu, uważam go za przyjęty. Jest przyjęty.

Jest drugi wniosek ażeby w razie, gdy właściciel nie chce lub nie może zalesić spustoszałych obszarów górskich, Wysoki rząd zakupił je w tym celu. Kto żąda głosu? jeżeli nikt, to zarządzam negatywne głosowanie. Kto jest przeciw temu? Dwóch tylko przeciw, a zatem i ten wniosek przeszedł.

Pozostaje nam jeszcze tylko pismo Oddziału sanockiego wystosowane do Komitetu które odczytam (czyta).

„Od kilku tygodni trwające deszcze, ztąd powstałe wylewy rzek, trudność zebrania zbóż na pniu w snopach lub na pomieci — ztąd zepsucie paszy i ziarna — srodze dotknęły cały prawie kraj w ogólności, a Oddział sanocki, obejmujący powiaty Sanok, Lisko, Brzozów i Krosno w szczególności i więcej szkód i strat przyniosły, aniżeli grad i wylew, które do klęsk elementarnych przez Wys. Rząd policzone, nadają poszkodowanym prawo do likwidacyi i opustu podatków — gdy tymczasem szkody zrządzone przez długotrwające deszcze w paszy i ziarnie, ztąd dotkliwe i obliczyć się nie dające złe skutki, w dalszej przyszłości na chów inwentarza, zasiew i pożywienie dla ludzi — nie są przyjęte do kategoryi szkód elementarnych. Gdy grad tylko pewny pas kraju swą klęską dotyka, reszta zaś ziemiopłodów bez uszczerbku zebrane być mogą — tegoroczne słoty dotknęły prawie cały kraj i naszą okolicę bez wyjątku tak dalece, że o zdrowe ziarno do zasiewów i tak opóźnionych w dalekiej okolicy trudno będzie. Z tych tedy powodów Oddział Towarzystwa gospodarskiego sanocki na ostatniem zebraniu 25go b. m. odbytem jednogłośnie uchwalił, by za pośrednictwem Świetnego Komitetu poruszyć tę sprawę na Walnem Zebraniu Rady ogólnej gospodarskiej w Przemyślu w dniu 5go września r. b. odbyć się mającej i tam uchwałą Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uzyskać „że słoty i deszcze kilka tygodni bez przerwy podczas żniw panujące, tak samo jak grad i wylew wody za klęski elementarne uznane być mają i na podstawie sprawdzeń urzędowych stosowny opust podatków gruntownych za sobą pociągnąć powinny“ Sanok, d. 25 sierpnia 1882. Podpisany przewodniczący: Antoni Gniewosz.“

Czy żąda kto głosu?

P. Ostaszewski. Były przypadki że słoty uwzględniano, ale potem to ustało.

Ks. Prezes. Tu chodzi o odstąpieniu tej petycyi Komitetowi do rozpatrzenia się w niej i zarządzenia odpowiednich kroków w celu uzyskania żądanych ulżeń podatkowych. Nikt nie zechce zabrać głosu? — Zapytam więc, czy zgadzacie się panowie nato, ażeby sprawę tę odesłać do Komitetu (Zgadzamy).

A więc przyjęte odesłanie do Komitetu.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpany, zamykam posiedzenie.

Godzina 11 min. 25.

Wpływ uprawy rolnej na jakość gleby czasowych korczowisk.

We wielu okolicach użytkują z gleby leśnej w taki sposób, że po wyrąbaniu i wykorczowaniu lasu jakiś czas na tegoż miejscu uprawiają rodziny gospodarskie, poczem znowu las zapuszczają. Podobnie postępują niekiedy w lasach odroślowych, mianowicie w lasach na garbówkę prowadzonych, że po zrębie przez parę lat użytkują z gleby pomiędzy krzakami odrastającej dębiny; niektórzy przygotowują tutaj glebę przez proste skopanie lub motykowanie, inni zaś poddają glebę częściowemu przepaleniu. Nie będziemy się tutaj zastanawiali nad skutkami uprawy połączonej z przepalaniem gleby, zaznaczamy tylko, że prawie zawsze doprowadza glebę do szkodliwego zubożenia, bliżej się zaś zatrzymamy nad wpływem, jaki wywiera uprawa rolna gleby czasowych karczowisk i to dla tego, że postępowanie takie bywa u nas miejscami praktykowane, dosyć częste zaś jest w niemieckich prowincyach i w Czechach, pomimo że zdania, czy to jest dla przyszłego lasu szkodliwe czy nie, czy gleba wyjaławianą bywa czy nieznacznie tylko, nie są zgodne.

Do wyjaśnienia tego zagadnienia przyczyniają się badania dra Hanamann wykonywane na próbkach ilasto piaszczystych pochodzących z dóbr ks. Schwarzenberg z rewiru Trebocz w Czechach, leżącego na piaskowcu (Plänersandstein). Rzeczone próbki brane były z kawałków poddawanych uprawie rolnej jednoletniej (żyto ozime), dwuletniej okopowej (kartofle), trzyletniej (żyto ozime, kartofle, owies) i czteroletniej (żyto, kartofle, owies, wyka). Żyto ozime dostawało zawsze połowę pognoju obornikiem, plony zaś były zadawalniające: zboża dawały średnio ósme ziarno, kartofle były zawsze dobrej jakości.

Dr. Hanamann badał próbki robiąc wyciągi w kwasie chlorowodorowym i octowym, zamierzając wykazać, w jakim stosunku łatwo rozpuszczalne związki w rzeczonych próbkach się znajdują, z czego wynikałyby wskazówki, o ile uprawa rolna zuboża glebę, na której znowu las ma rosnąć. Rzeczone wyciągi przedstawiały poniższy skład:

Wyciąg w kwasie octowym:
w 1 kilogramie suchej ziemi było gramów:

	wapna,	potasu,	kwasu fosfor.
1. Z kawałka niekarczowanego	0·220	0·097	0·010
2. Po jednoletnim użytku rolnym	0·840	0·184	0·030
3. „ dwuletnim „ „	0·730	0·171	0 020
4 „ trzyletnim „ „	0·980	0·127	0·016
5. „ czteroletnim „ „	0·580	0·114	0·019

Wyciąg w kwasie chlorowodorowym
w 1 kilogramie suchej ziemi było gramów:

	wapna	potasu	kwasu fosfor.
1. Z kawałka niekarczowanego	0·890	1·430	0·099
2. Po jednoletnim użytku rolnym	0·900	1·416	0·282
3. „ dwuletnim „ „	0 980	1·329	0·181
4. „ trzyletnim „ „	0 050	1·183	0·174
5. „ czteroletnim „ „	0·887	1·486	0·190

Z powyższych analiz obliczony stosunek wapna, potasu i kwasu fosforowego w wyciągu kwasem octowym (= 1) do takiego wyciągu kwasem chlorowodorowym był następujący:

nr.	wapna	potasu	kwasu fosforowego
1	1 : 4·0	1 : 14·4	1 : 9·9
2	1 : 1·1	1 : 7·9	1 : 9·4
3	1 : 1·3	1 : 7·9	1 : 9·0
4	1 : 1·0	1 : 9·3	1 : 10·0
5	1 : 1·5	1 : 13·0	1 : 10·0

Porównując powyższe liczby widać, że pomiędzy trzema, dla żyżności gleby ważnymi składnikami mineralnymi najrozpuszczalniejszem jest wapno, z czego wynika, że dla gleb, w wapno ubogich, zachodzić może niebezpieczeństwo wypłukania wapna. Kwas fosforowy znachodził się tylko w około jednej dziesiątej części w stanie łatwo rozpuszczalnym i co na uwagę zasługuje, że ten stosunek nie zmienił się prawie przy dodaniu słabego pognoju i czteroletniego użytkowania. Również niema się co obawiać zubożenia gleby w potas. Dr. Hanaman twierdzi, że przy dłużej trwającem użytkowaniu rolnem nastąpić może zubożenie w kwas fosforowy, niedługie jednak użytkowanie nie może wpłynąć szkodliwie na dalszą produktywność (pod lasem) podobnych gleb. Dłuższe użytkowanie bez dodatku nawozu sprowadzić musi zubożenie gleby, mianowicie najprzód zabraknie wapna i kwasu fosforowego później także potasu, szczególnie w skutek uprawy kartofel.

Sprawozdanie

z ochronnego szczepienia limfą Pasteur'a

przeciw zapaleniu śledziony, przeprowadzonego w Dłoni w powiecie Krobskim.

Wspominaliśmy już dawniej o doświadczeniach robionych w Kapuvar na Węgrzech, dziś mamy doświadczenie zrobione na naszej ziemi, z którego sprawozdanie, pomieszczone w „Ziemianinie N. 42“ dla ważności rzeczy dosłownie przedrukowujemy. Sprawozdanie to, podane bez podpisu sprawozdawców, jest następujące:

Od wielu lat pojawiało się rokrocznie zapalenie śledziony pomiędzy bydłem w Dłoni. Przyczyny tej strasznej choroby szukaćby można w tem, że zwierzęta na tę chorobę zniszczałe, zakopywano na rozmaitych miejscach na polu: to za stodołami, to za owczarnią, lub w lasku na kilkanaście kroków od podwórza odległym, służącym także za pastwisko, jak o tem świadczą starzy ludzie, zrodzeni i wychowani w Dłoni. Często zakopywano także padlinę w kupy kompostu, który później wywożono jako mierzwę na rolę razem ze ściółką, na której ch re zwierzęta leżały.

Stan bydła wynosił w r. 1881: 40 koni, 199 sztuk bydła rogatego, 838 owiec; w r. 1882: 43 koni, 242 sztuk bydła rogatego, 712 owiec. Z tego zniszczało na zapalenie śledziony w r. 1881: 42 sztuk bydła rogatego. 90 owiec w r. 1882 9 koni, 14 sztuk bydła rogatego i 26 owiec.

Pomyślne rezultaty szczepienia ochronnego podług metody Pasteur'a, przeprowadzone w Saksonii i gdzie indziej, spowodowały p. Karłowskiego, właściciela dóbr Grąbkowa, do podjęcia takowego szczepienia także w Dłoni. Dnia 25go czerwca 1882 r. szczepił weterynarz departamentowy p. Oemler z Merseburga 703 owiec, 183 sztuk bydła rogatego i na próbę wałacha, lat 20 starego. Wszystkie te zwierzęta zdawały się na pozór zupełnie zdrowe. Przyłożony termometer do ciała niektórych zwierząt ukazywał 38 do 38,5° C. ciepła. Szczepienie owiec odbywało się na dworze; owcę mającą być szczepioną, wynoszono z owczarni i kładziono na wyścieloną, umyślnie na ten cel urządzoną ławkę, w postawie siedzącej, do czego używano dwóch pomocników. Osłabiony zarazek (limfa Isza — prémier vaccine), wstrzykiwano za pomocą szprycy Pravaz'a, sprowadzonej od p. Boutroux z Paryża, pod skórę zadniej lewej łopatki. Każdej owcy bez względu na płeć i wiek zastrzyknięto pod skórę $^{1}/_{8}$ ccm osłabionego zarazku. Bydło i konia szczepiono w oborze i w stajni, a każdej sztuce zastrzyknięto pod skórę z prawej strony szyji $^{1}/_{4}$ ccm zarazka osłabionego (limfy Iszéj).

Dnia 27go czerwca bydło szczepione było zupełnie zdrowe, wesołe i ochocze jak zwykle do jadła. U niektórych

tylko bydląt i owiec pokazały się na miejscu zaszczepionem twarde nabrzękłości, wielkości grochu i bobu. Ściśle zbadano 11 sztuk bydła rogatego, rozmaitej płci i wieku. Zwierzęta te oddychały na minutę 24—32 razy a puls uderzał w tym samym czasie 52—80 razy; wewnętrzna temperatura ciała chwiała się pomiędzy 39—39·6° C. Wewnętrzna temperatura u 10ciu badanych owiec wynosiła 39° C.

Dnia 29. czerwca niezaszła żadna zmiana, tylko że owa nabrzękłość zniknęła zupełnie. Jagnięta zdawały się smutniejsze, chęć do jedzenia mniejsza, ruchy ich były powolniejsze.

Dnia 30. czerwca dwa jagnięta zdechły, a dnia 1. lipca zniszczała jedna maciórka i znów dwa jagnięta. Zwierzęta te nie miały objawów żadnej niebezpiecznej choroby, upadły nagle i zdychały, nie mogąc oddychać, Przy sekcyi ich okazały się zwykłe anatomiczno-patologiczne objawy zapalenia śledziony. Temperatura u obudwóch tych jagniąt wynosiła dnia 1. lipca 42 i 41·5° C. Oczy wyszły na wierzch, obwódki koło ócz były zaczerwienione, oddech bardzo przyśpieszony, obadwa jagnięta leżały prawie ciągle i z trudnością tylko mogły wstawać i poruszać się, u jednego z nich były odchody flegmisto-krwawe i płynne. Zresztą u wszystkich innych owiec i jagniąt była temperatura normalna, u kilku sztuk bydła rogatego trochę odniżona.

W przeciągu czasu od 2. do 8. lipca zniszczało znowu 2 jagniąt na zapalenie śledziony. U reszty owiec była temperatura normalną, przeciwnie u bydła rogatego była zawsze jeszcze kilka stopni wyższą nad normalną.

Dnia 9. lipca podjęto powtórne szczepienie mocniejszym zarazkiem (IIgą limfą d e u x i è m e v a c c i n), u owiec na prawej, tylnej łopatce, u bydła i konia po lewej stronie karku. Owcom zastrzyknięto $^1/_8$ bydłu i koniowi $^1/_4$ ccm. mocniejszego zarazku pod skórę. Jedna owca, która w ten dzień wcale się niezdawała być chorą, zniszczała w pół godziny po zastrzyknięciu, zaczęła się najpierw chwiać, wywróciła się kilkakrotnie i zdechła ciężko oddychając, jakby jej brakło powietrza. W czasie tej śmiertelnej walki, objawiały się flegmisto-krwawe odchody; przy obdukcyi skonstatowano zapalenie śledziony. W tym samym czasie zniszczał wół 7mioletni, n i e s z c z e p i o n y. Choroba jego uznana została za zapalenie śledziony, co się też z obdukcyi padliny wykazało W śledzionie rewidowanej mikroskopem, widać było mnóstwo bakteryi, wywołujących zapalenie śledziony.

Dnia 9. lipca szczepiono znowu 64 sztuk bydła rogatego i trzy konie, po raz pierwszy w sposób wyżej opisany. Starszemu bydłu i koniom zastrzyknięto $^1/_4$, młodym cielętom $^1/_6$ ccm, osłabionego zarazku (Iszéj limfy). Temperatura wewnętrzna u trzech cieląt, pomiędzy którémi jedno dopiero 24 godzin miało, wynosiła 38·7—39·7° C., zresztą były zupełnie zdrowe i na miejscach szczepionych nieobjawiła się żadna zmiana. U koni nawet temperatura wewnętrzna wcale się niezmieniła.

Dnia 10 lipca nie widać było żadnej zmiany w stanie zdrowia, wszystkie zwierzęta, z wyjątkiem jagniąt okazywały zwykłą chęć do jadła. U wyżej wzmiankowanych jedenastu sztuk bydła temperatura wewnętrzna chwiała się pomiędzy 38·6 do 39·6° C.; u koni wynosiła 38° C.

Pomiędzy wszystkiem bydłem tylko u jednej krowy i u jebnej jałowicy pokazał się na miejscu zaszczepionem twardy gruczoł, wielkości orzecha laskowego. Niektóre owce miały wewnętrznej temperatury 40—41,3° C. Miejsce szczepienia było u niektórych owiec tylko zaczerwienione, u innych nieco napuchnięte.

Dnia 11, lipca podniosła się wewnętrzna temperatura u 7 sztuk bydła o kilka stopni; u jednego wołu nawet do 41°C. Od 12. do 18. lipca chwiała się temperatura wewnętrzna pomiędzy 38 i 39·6° C. W tym czasie zniszczało 13 owiec, baran rozpłodowy, sprowadzony z Soissons i trzymiesięczne cielę.

Dnia 17. lipca okazywała temperatura wewnętrzna u najmłodszego cielęcia 39·5° C; u reszty bydła i u koni była normalną.

Odbyta w dniu 18 lipca sekcya barana rozpłodowego, udowodniła wyraźnie, że tenże zniszczał na zapalenie śledziony. Na miejscu szczepienia znajdował się gruczoł wielkości orzecha laskowego, który przerznięty, był w środku zaogniony, otoczenie zaś jego było normalne. Z sekcyi cielęcia okazało się także, że ono zniszczało na zapalenie śledziony. Na miejscu szczepionem jednakże niebyło żadnego znaku.

Dnia 23. lipca przedsięwziął powtórne szczpienie praktyczny weterynarz pan Krzyżan w sposób wyżej opisany. Szkoda, że dopiero dnia 28 lipca miałem sposobność oglądania szczepionych zwierząt. Temperatura wewnętrzna najmłodszego cielęcia wynosiła wówczas 40° C., reszty cieląt 39·2° C. u koni była normalną. Na miejscu szczepienia nie było żadnych znaków. Zwierzęta były zresztą wesołe i niestraciły wcale ochoty do jadła.

Dnia 4. sierpnia były wszystkie szczepione zwierzęta zupełnie zdrowe i ich wewnętrzna temperatura w normalnym stanie.

Zrobione w Dłoni spostrzeżenia różniły się od tychże czynionych w Pakisch o tyle, że tamże zaraz po pierwszem szczepieniu u niektórych zwierząt okazało się znaczne podwyższenie temperatury wewnętrznej. Można to sobie jednakże łatwo wytłumaczyć tem, że podług oświadczenia pana Thullier, używany w Dłoni osłabiony zarazek (Isza limfa — *premier vaccin*), był mocniejszy niż ten, jaki dotychczas używano. Dla tego też tworzyły się u niektórych zwierząt już po pierwszem szczepieniu na miejscach zastrzykniętych mniejsze lub większe gruczoły, ale w każdym razie niebolesne. Zresztą stan zdrowia bydła był zawsze równy, i niestraciło ono ochoty do jadła, mimo podwyższonej temperatury wewnętrznej, nawet po powtórnem szczepieniu. Że mnóstwo owiec padło wtym czasie, niemożna tego przypisywać szczepieniu, ale raczej temu, że zwierzęta zniszczały na rokrocznie pojawiające się tamże zapalenie śledziony, ponieważ przy obdukcyi okazało się po większej części, że na miejscu zaszczepionem niezaszły żadne zmiany i w dwóch tylko razach pojawiły się owe wyżej wzmiankowane gruczoły.

Za tem przypuszczeniem przemawia także okoliczność, że dnia 9 lipca zniszczył wół, który niebył jeszcze *wcale szczepiny* i od owiec zarazić się niemógł, bo niemiał żadnej styczności.

Z próby szczepienia koni okazało się, że takowe bardzo lekko przetrwały szczepienie, bo nawet ich temperatura wewnętrzna wcale się nie zmieniała.

Wypada jeszcze nadmienić, że do dnia pierwszego szczepienia, które dnia 25. czerwca nastąpiło, już 9 sztuk owiec było zniszczało, do szczepienia zatem przyszło tylko 703 sztuk owiec. Liczba bydła wynosiła sztuk 242, do tego przybyło wczasie szczepienia 5 sztuk nowoulężonych.

W czasie od 30 czerwca do 18 lipca zniszczało 26 owiec, w tem 11 maciorek i 15 jagniąt, które były wszystkie przez weterynarza zbadane. Z bydła zniszczało w tym czasie:

1 wół, jak wzmiankowano wyżej, 8 lat mający, na zapalenie śledziony, 1 cielę 3 miesiące mające, także na zapalenie śledziony, 1 krowa na zapalenie macicy, dwa woły na inne choroby.

Aż do 27 lipca zniszczało oprócz tego 16 jagniąt, których przyczyna śmierci nie była przez weterynarza skonstatowaną; że jednakże zwierzęta te już w czasie szczepienia ciągle były chorowite, można więc przypuszczać, że zniszczały w skutek wycieńczenia. Wszystkie padliny zostały natychmiast spalone.

Od 18 względnie 27 lipca nie zaszedł już ani jeden przypadek śmierci na zapalenie śledziony. Cały inwentarz jest aż do dziś dnia zdrów zupełnie. Bydło pasie się zimą i latem w borze.

Owce wypędzano w lecie na pastwisko. W czasie tych prób doświadczalnych, dostawało bydło ciągle paszę zieloną. Owce paszono na dwuletniej koniczynie.

O pastwiskach, gdzie dawniej zdarzały się przypadki zapalenia śledziony, nie jest nam nic stanowczego wiadomem.

Ceny chmielu.

Tegoroczne ceny chmielu dochodzą do nadzwyczajnych wysokości jak to widać z doniesieni targowych. I tak w połowie grudnia (18go) płacono w Saac dobre okoliczne chmiele po 300 złr. cztérech zaś chmielarzy, posiadających jeszcze chmiel miejski (Stadthopfen) nie chcieli go pozbyć za powyższą cenę.

W Londynie (14 grudnia) płacono angielski East Kent Golding od 26 do 35 szterlingów (al pari-260 do 350 złr.) chmiele bawarskie od 21 do 28 szterl., czeskie 21·10 do 24 szterl. (215 do 240 złr.) Na uwagę zasługuje, że amerykańskie chmiele płacono od 23 do 31 szterlingi (od 230 do 310 złr.)

Na targu chmielowym w Monachium odbyłym 15 grudnia płacono podług oficialnego sprawozdania za średnie bawarskie gatunki przeciętnie 414·49 mark (207·24 złr.) za najlepsze bawarskie (Spalter Sadtgut) przeciętnie 472·50 mark (236· 25 złr.) Za litomierzycki chmiel 480 m. (240 złr.) za żatecki miejski 510 m. (255 złr.) Polskiego chmielu (poznańskiego) na targu monachijskim w cale nie było, gdy w Norymberdze 20 grudnia notowano ten chmiel 440 do 460 mark, więc równie wysoko jak pieczętowany wolnzachski pierwszorzędny (Wolnzacher Siegelgut Prima); musimy zaznaczyć, że ceny w Norymberdze były nieco niższe jak w Monachium.

Wiadomości z Oddziałów.

Sprawozdanie

z odbytego w czasie od 20 listopada do 3 grudnia 1882 włącznie czternastodniowego kursu weterynaryi popularnej w Stanisławowie.

Rada stanisławowskiego Oddziału c. k. Tow. gosp. galic. uzyskawszy za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa subwencyę Ministersterstwa rolnictwa w kwocie 350 złr. aw. urządziła w sali stanisławowskiej Rady powiatowej wykłady weterynaryi popularnej czternaście dni trwające a mianowicie od dnia 20. listopada do 3 grudnia 1882 włącznie.

Wykładów podjęli się profesorowie szkoły weterynaryi we Lwowie Pp. P. Kretowicz i J. Langhauz z których pierwszy wykładał Anatomię i choroby zewnętrzne, drugi zaś fizyologyę i choroby wewnętrzne bydła, przyczem obaj wskazywali sposób obchodzenia się z chorem bydłem oraz leczenia takowego w najgłówniejszych chorobach. Nadto o ile czas na to pozwalał, obaj prelegenci udzielili słuchaczom najważniejszych zasad chowu bydła.

Prelekcye teoretyczne odbywały się codziennie od 9 do 12 przed południem, zaś popołudniu od 2 do 4 miały miejsce doświadczenia praktyczne na doprawadzanem z okolicy chorem bydle, jako też przy sekcyach przez prelegentów w obec słuchaczy przeprowadzanych.

Wszystkich słuchaczy zapisało się do kursu 35. z których dla nieprzywidzianych powodów 5. niewysłuchawszy całego kursu nie przystąpiło do egzaminu i tem samem nie otrzymało świadectw.

Z 30 cało-kursowych stałych słuchaczy było włościan gospodarzy gruntowych 13, parobek 1, mieszczan właścieli realności 5, kowali 5, oficyalistów prywatnych 5, nauczycieli ludowy 1.

Z powyżej wymienionych otrzymało subwencyę Oddziału 22, — subwencyę prywatną 2, — o własnym zaś koszcie słuchało kursu 6.

Otwarcie kursu nastąpiło 20. listopada w obec dość licnie zgromadzonych członków Oddziału i rzemowa słuchaczy przez przewodniczącego wygłoszoną. Podczas trwania wykładów delegowani członkowie Oddziału utrzymywali ewidencyę słuchaczy, wypłacając tymże codziennie subwencyę i zajmując się dostarczaniem potrzebnych okazów zwierząt chorych i do sekcyi przeznaczonych, jakoteż ulokowaniem i utrzymaniem tychże.

Zamknięcie kursu rozpoczęło się przeprowadzeniem egzaminu, który wykazał u przeważnej większości słuchaczy rzeczywiście znakomite postępy. Dziesięciu najlepiej uzdolnionym rozdano po komplecie narzędzi weterynarskich najczęściej używanych, a mianowicie po jednym lejku, puszczadle i trójgrańcu, wszyscy zaś otrzymali świadectwa przez obu prelegentów i delegata Rady Oddziału podpisane z uwidocznieniem pilności i postępu.

Nadspodziewanie dobry rezultat egzaminu jest głównie zasługą obu Panów prelegentów, którzy umieli zastosować się do pojęć swych słuchaczy i z największą cierpliwością i jasnością od elementarnych począwszy wiadomości, w tak krótkiem czasie potrafili wyłożyć wszystko, co z nauki weterynaryi jest do zastosowywania dostępnem przez niespecyalistów. To też Rada Oddziału wyrażając niniejszem najzupełniejsze uznanie obu Panom prelegentom najusilniej polecić tylko może upraszanie ich do prowadzenia takich wykładów w innych Oddziałach, będąc przekonaną, że tak samo jak i tu wywiążą się z tego zadania z najpomyślniejszym skutkiem.

Zaznaczając tu zarazem nadspodziewaną korzyść z przeprowadzenia kursu tego wykazaną, Rada Oddziału składa podziękowanie swoje Szan. Komitetowi za wyrobienie subwencji u Wysokiego Ministerstwa rolnictwa, dodając iż częstsze powtarzanie wykładów takich w każdym Oddziele byłoby bardzo do życzenia, zwłaszcza w obecnym czasie, gdy uznanem ogólnie zostało, iż rozwinięcie chowu bydła na większą skalę winno być zadaniem gospodarstwa kraju naszego. Potrzebę tego kierunku i włościanie coraz to bardziej uznawać zaczynają i uczuwają też niezbędność pouczenia się, jak bydło chować i zabezpieczać przed chorobami należy, czego dowodzi i obecna większość włościan pomiędzy słuchaczami przeprowadzonego u nas kursu. Gdy dawniej pomiędzy słuchaczami najmniej gruntowych gospodarzy włościan widzieć można było, to tym razem oni właśnie byli w większości i to z własnego przeświadczenia.

Okrom otrzymanej subwencyi ministeryalnej, z której osobny rachunek przy niniejszem sprawozdaniu składamy,

Rada Oddziału dołożyła resztę ze swoich funduszów na wydatki przygotowania kursu, doprowadzania i utrzymania chorego bydła, oraz na środki lecznicze i materyał sekcyjny. — Zakończając niniejsze sprawozdanie, musimy oddać wszelkie uznanie c. k. starostwu stanisławowskiemu, które na wezwanie nasze ze swojej strony rozesłaniem okólników dotyczących przeprowadzenia kursu weterynaryi chętnie się zajęły.

Z Rady stanisławowsko-bochorodczańsko-nadwórniańskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego.

podpisano:

Zygmunt Jaroszyński.
przewodniczący.

Protokoły
posiedzeń Komitetu Towarzystwa gospodar. galic.
Z dnia 19. sierpnia 1882.

Przewodniczy: J. O. książe Adam Sapieha. Obecni: I. Wicepr. Towarzystwa gosp. p. Piotr Gross. Członkowie komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, Jan Breuer, Seweryn Henzel, Henryk Strzelecki, prof. Wład. Tyniecki. Trzymający pióro Sekretarz Tow. Greliński i Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 10 lipca b. r. przyjęty bez zmiany.

II. Książe prezes przedkłada odezwę Komitetu wystawy przemyskiej l. 1189, w której tenże zapytuje, czy Komitet Towarzystwa gosp. nie byłby skłonny zająć się wydaniem opisu wystawy rolniczo przemysłowej mającej się odbyć w Przemyślu, i złożyć w tym celu komisję redakcyjną, tudzież podać do rządu o subwencję na to wydawnictwo, a Komitet wystawy przeznacza na nie z swej strony nadwyżkę, jaka się okaże po ostatecznem zamknięciu rachunków wystawy.

Na wniosek księcia prezesa uchwalono:

1. Niezajmować się wydawnictwem rzeczonego sprawozdania i nie przeznaczać na to żadnych funduszów ze strony Towarzystwa gospodarskiego.

2. Nie udawać się też do rządu o uzyskanie na ten cel subwencji.

3. Odpowiedzieć Komitetowi wystawy, aby sam zajął się wydawnictwem i starał się o subwencję na to z funduszów krajowych a Komitet Towarzystwa gospodarskiego poprze te starania w Wydziale krajowym.

4. Zwrócić uwagę Komitetu wystawy, aby w sprawozdaniu tem były uwydatnione te działy wystawy, w których będzie widoczny postęp uczyniony ostatniemi czasy od wystawy lwowskiej.

Poprawka p. Henzla aby pod powyższemi warunkami Komitet Towarzystwa gospodarskiego zajął się wydawnictwem. Upadła.

III. P. Breuer przedkłada treść referatu w sprawie chowu bydła, przygotowanego na Walne Zgromadzenie do Przemyśla. Przyjęto do wiadomości.

Na wniosek pp. Strzeleckiego i Henzla uchwalono poprawkę, aby w referacie nie wspominać o przebiegu sprawy dotyczącej obory zarodowej u p. Bna Jakóba Romaszkana w Horodence, a tylko w razie poruszenia jej przez którego z członków W. Zgromadzenia, i wniesionych w tym przedmiocie interpelacji wyświecić całą rzecz dokładnie na zasadzie przeprowadzonej korespondencji i innych aktów oryginalnych, które w tym celu wszystkie do Przemyśla zabrać należy.

IV. Książe prezes wyłuszcza udzieloną mu przez referenta treść przygotowanego na W. Zgromadzenie referatu p. Tadeusza Langiego w sprawie podniesienia gospodarstwa mlecznego. Przyjęto do wiadomości.

V. P. Gross udziela do wiadomości Komitetu treść przygotowanogo na Walne Zgromadzenie referatu p. inżyniera krajowego Jankowskiego o regulacji rzek galicyjskich.

Na wniosek księcia prezesa uchwalono poruszyć przy tej sposobności sprawę utrwalenia brzegów rzecznych i wnieść na Walnem Zgromadzeniu do uchwały rezolucję o wyjednanie u władz odpowiednich stosownej ustawy.

VI. Prof. Tyniecki przedkłada swój referat o użytku kory garbarskiej. Przyjęto do wiadomości.

VII. Na wniosek p. Henryka Strzeleckiego uchwalono:

1. Wysłać do Łańcuta p. sekretarza na koszt Towarzystwa gospodarskiego celem odebrania od p. Zygmunta Strusiewicza zalegających u niego aktów.

2. Uprosić księcia prezesa do przedsięwzięcia wszelkich starań, celem odbioru od p. Strusiewicza rzeczonych aktów

3. Upoważnić prezydium aby bez zwoływania umyślnie osobnego na ten cel posiedzenia Komitetu, samo rozstrzygnęło o przedłożyć się mających według programu Walnemu Zgromadzeniu referatach pp. Strusiewicza i Rylskiego.

VII. Na wniosek księcia prezesa uchwalono przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu do zamianowania członkami honorowymi Towarzystwa gospodarskiego księcia Karola Schwarzenberga i p. Szumana, prezesa koła Polskiego w Berlinie.

Zaś członkami korespondentami, pp.: hr. Dürkheima, Tadeusza Langiego, bna Rodryka Villaseka, Gamartha, Stanisława Żółtowskiego i Sieglera, dyrektora dóbr skarbowych.

IX. Referent spraw chowu bydła przedkłada projekt krajowej księgi rodowodowej bydła.

Na wniosek p. Strzeleckiego uchwalono wybrać komisję do rozpatrzenia projektu i upoważniono ją do zatwierdzenia tegoż. Do komisji wybrano pp:

Księcia prezesa, Piotra Grossa, prof. Tynieckiego i Jana Breuera jako referenta.

X. Pan Gross przedkłada prośbę woźnego Bojarskiego o remunerację za hektografowanie okólników Towarzystwa gospodarskiego.

Na wniosek księcia prezesa uchwalono dać wynagrodzenie za czynności w ogóle, pozostawiając wysokość tegoż do oznaczenia prezydium.

XI. Sekretarz zawiadamia, że Towarzystwo gospodarskie kraińskie zamianowało go swym delegatem na Walne Zgromadzenia i poruczyło wyrazić żal z powodu śmierci śp. Kazimierza Krasickiego. Przyjęto do wiadomości.

XII. Prof. Tyniecki przedkłada zażalenienie uczniów szkoły Grodeckiej, i wnosi aby upomnieć niesfornych do zastosowania się do porządku przyjętego w Zakładzie, a w razie przeciwnym wydalić nieposłusznych. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

XIII. L. 874 (1265 — 1365).

Prof. Tyniecki referuje sprawę rozdzielenia subwencji 500 złr. przeznaczonej na urządzenie wędrownych wykładów o rolnictwie.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

1. Kwotę 250 złr. dać na cel pomieniony lwowskiemu Oddziałowi Tow. godarskiego.

2. Zawiadomić wszystkie inne Oddziały Tow. gospodarskiego że pozostała do rozdania kwota 250 złr. mogą się zatem zgłaszać o zasiłek z niej na cel urządzenia wykładów podobnych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 9 października 1882.

Przewodniczy: I. Wiceprezes Tow. p. Bol. Augustynowicz. Obecni członkowie Komitetu: pp. prof. Leon Biliński Zygmunt Bojarski, Jan Breuer, Seweryn Henzel, Tadeusz Wasilewski, August Schellenberg, prof. Władysław Tyniecki. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Referent spraw chowu bydła p. Breuer zdaje sprawę ze stanu stacji buhajów subwencjonowanych, mianowicie w Oddziałach rudeńskiem i samborskim na podstawie lustracji tychże dokonanej przez p. Kruszyńskiego, i przemawia za zwracaniem scisłej uwagi przy subwencjonowaniu buhajów na dobrą budowę i dobre tychże utrzymanie, gdy wyboru rasy odpowiedniej każdej strefie trudno ściśle przestrzegać na razie, ponieważ niepodobna znaleść w każdem miejscu buhaja tej rasy, jaka by tam właśnie była najstosowniejszą.

Na wniosek przewodniczącego przyjęto do wiadomości sprawozdanie wraz z uwagami p. referenta i uchwalono przystąpić do powzięcia ostatecznych postanowień względem rozkładu i subwencjonowania stacji na rok 1883 wówczas dopiero, gdy po zlustrowaniu reszty Oddziałów p. referent szczegółowe przedłoży wnioski co do zatrzymania tych stacji nadal, gdzie buhaje są dobre lub średnie, a zwinięcia tych, gdzie okażą się złe na podstawie dokonanej lustracji.

II. P. Breuer referuje sprawę użycia kwoty 500 złr. przeznaczonej przez Komitet Tow. gospodarskiego z subwencji rządowej na zakupno nasion pastewnych do rozdania między włościan.

Zgodnie z wnioskami referenta i p. Bol. Augustynowicza uchwalono:

1. Zakupować nasiona pastewne i te rozdawać włościanom w naturze za pośrednictwem Oddziałów Tow. gospodarskiego za połowę ceny zakupna, pozostawiając Komitetowi rozdział pomiędzy Oddziały.

2. Oprócz lucerny, rozdawać nasiona kukurudzy, koniczyny, buraków, końskiego zęba, zmieszane z trawami.

3. Przy rozdaniu rozesłać okólnikiem do Oddziałów Tow. gospodarskiego instrukcję uprawy nasion powyższych.

Sekretarz Greliński wnosi, aby na rok 1883 zniżyć subwencję stacji zupełnych z 100 złr. na 90 złr. porówno ze stacjami pomocniczemi, a fundusz z uzyskanej stąd oszczędności po 10 złr. na każdej stacji obrócić na zakupno nasion pastewnych do rozdania podług powyższej uchwały.

Po dłuższej dyskusji, w której przeciw wnioskowi za bierali głos pp. Augustynowicz, Wasilewski i referent, przedstawiając głównie, że funduszów przeznaczonych na subwencjonowanie stacji buhajów nie można na inne dowolnie obracać cele, wniosek p Grelińskiego upadł.

Zaczem wnosi p. Greliński, aby zniżywszy subwencję stacji zupełnych ze 100 złr. na 90 złr. uzyskany z tej oszczędności fundusz obrócić na subwencjonowanie większej liczby stacji buhajów.

Przekazano wniosek do rozpatrzenia referentowi spraw chowu bydła.

III. P. Breuer przedkłada sprawę utworzenia obór zarodowych subwencjonowanych bydła rasy oldenburskiej, tudzież pismo p. Stefana hr. Zamojskiego z prośbą o przyznanie mu połowy obory zarodowej złożonej z 5 krów i jednego buhaja rasy oldenburskiej i wnosi, aby ze względu na znacznie wyższą cenę i koszta sprowadzenia oryginalnego bydła oldenburgskiego zezwolić na tworzenie połowicznych obór zarodowych bydła rasy oldenburskiej, złożonych z 5 krów i jednego buhaja,

Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono:

1. Zgłaszającym się o obory zarodowe subwen. bydła oldenburskiego można przyznawać po pół obory zarodowej.

2. Utworzyć co najwyżej trzy obory subwen. zupełne bydła rasy oldenburskiej, lub odpowiednią liczbę połowiczcznych.

3. Po zakupno i sprowadzenie tegoż bydła wysłać komisję jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, złożoną z referenta spraw chowu bydła p. Breuera i jeszcze jednego delegata, którego dobierze sobie p. referent z grona osób, wskazanych przez Komitet, Tow. gospodarskiego mianowicie pp. Tadeusza Langiego, Konstantego Pawlikowsaiego, Bolesława Śmiałowskiego lub Juliusza Frommla.

IV. Na wniosek referenta p. Breuera zamianowano komisję do rewizji warunków subwencjonowania obór zarodowych, złożoną z pp. Breuera, Henzla i Skałkowskiego.

V. P. Breuer przedkłada doniesienie delegata Tow gospodarskiego ks. Cyryla Bukojemskiego, że buhaj subwencjonowany na stacji w Łanczynie, będący własnością Towarzystwa gospodarskiego, zachorował.

Na wniosek referenta uchwalono:

1. Wezwać Radę kołomyjskiego Oddziału Tow. gospodarskiego, aby na koszt Komitetu wysłała weterynarza do Łanczyna dla zbadania stanu zdrowia buhaja subwencjonowanego.

2. Przestrzedz ks. Bukojemskiego, że gdyby zachodziła obawa, że buhaj będzie nadal nieużyteczny, należy go sprzedać na rzecz funduszu subwencyjnego, inaczej byłby odpowiedzialny za stratę.

VI. Na wniosek p. Bojarskiego, Dla umocnienia komisji delegowanej do lustracji szkoły gródeckiej, złożonej z pp. Bojarskiego i prof. Tynieckiego powołano do niej jeko trzeciego p. Seweryna Henzla.

VII. Prof. Tyniecki referuje sprawę rozdania 4 nrgród konkursowych za wzorowe pasieki u włościan lub nauczycieli ludowych, w myśl konkursu ogłoszonego pod dn. 8 lutego br. do l, 1008 z r. 1881 tudzież rozdania zasiłków po 25 złr. nauczycielom ludowym za utrzymywanie szkółek drzew owocowych, na podstawie konkursu z dnia 10 lutego br. l. 213.

Zgodnie z wnioskiem referenta otrzymali nagrody po 15 złr. za pasieki wzorowe,

1. Teodor Sadomora, włościanin z Bieniawy (powiat podhajecki).
2. Ilko Weretka włość. z Wołczyniec (pow. stanisławowski):
3. Paweł Skoblicki włość. z Wicynia (pow. złoczowski.
4. Piotr Bajcar nauczyciel ludowy z Pukowa (powiat rohatyński).

Zasiłki po 25 złr. za szkółki drzew owocowych otrzymali następujący nauczyciele ludowi.

1. Kornel Ciszkiewicz z Piszczatyniec w pow, Borszczewskim.
2. Michał Dmytryk z pod Pieczar w pow. tłumackim.
3. Teodor Lewicki ze Stryhaniec w pow. tłumackim.
4. Jakób Dochnial z Czerteża w pow. sanockim.
5. Piotr Bajcar z Pukowa w powiecie rohatyńskim.
6. Florjan Izdebski z Ładczyna w pow. tarnopolskim.
7. Franciszek Sielecki z Radłowic w pow. samborskiem.
8. Michał Pyk z Horodyszcza, w pow. złoczowskim.
9. Ks. Józef Kurczmanowicz z Olszanicy w pow. złoczowskim.
10. Ignacy Naływajko z Meteniowa w pow. złoczowskim.
11. Rudolf Malfajt z Starych Brodów w pow. brodzkim.
12. Jan Sznajgiert z Barycza w pow. buczackim.
13. Julian Rzeczycki z Iwanówki w pow. trembowelskim.

14. Franciszek Łukawiecki z Liszni w pow. Drohobyckim.

15tą i 16tą nagrodę oddał Komitet do rozporządzenia Oddziałowi jarosławskiemu celem rozdzielenia pomiędzy 4ech kandydatów na uwzględnienie zarówno zasługujących mianowicie: Albina Skarzyński go z Tucznego. Marjana Gardziela z Sieniawy, Marcelego Frankiewicza z Sośnicy Stefana Taklińskiego ze Skołoszowa.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Bieżące wiadomości.

Międzynarodowa wystawa zwierząt domowych w Hamburgu w r. 1883. W wystawie tej, zapowiedzianej na rok 1883 i niezawodnie nadzwyczaj ważniej dla producentów bydła rogatego, Galicya uczestniczyć — nie może, uchwałą bowiem niemieckiej Rady związkowej dopuszczonem będzie wprawdzie bydło z Austryi, ale tylko z tych krajow, które z reguły wolne są od zarazy, mianowicie Górna i dolna Austrye, Salzburg, Styrya. Tyrol, Vorarlberg, Czechy, Morawia i Szląsk.

Wystawa koni w Wiedniu, połączona ze specyalną wystawą przemysłową (powozy, wozy, wyroby rymarskie, i tp.) odbędzie się w czasie od 29 kwietnia do 6 maja 1883.

Ogłoszenie.

Uzyskawszy subwencyę rządową na zakupno nasienia lnu, podaje Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — a to:

1. dla plantatorów większych za złożeniem 25 złr. od beczki, mieszczącej w sobie korzec miary tutejszej;
2. dla plantatorów mniejszych po 50 ct od garnca.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do Komitetu Towarzystwa. z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacyi kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty. od każdego garnca, lub od każdej beczki — **do 31 Stycznia 1883 r. najdalej.**

Zamówienia bez pieniędzy **nie** przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata, (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów dnia 14. Grudnia 1882.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.